



Mimo codziennego ostrzeliwania i częstych nalotów, Mokotów sprawiał wrażenie dzielnicy spokojnej, zasobnej w żywność, a szczególnie w warzywa. Pomidory wprawdzie wzrosły w cenie, ale można je było swobodnie kupić po 60 groszy za kilogram. Natomiast ziemniaki, kapusta czy buraki nie kosztowały więcej niż poprzedniej jesieni. Brakowało pieczywa. Reportaż Bogdana Skąpskiego z Mokotowa zamieszczony w „Biuletynie Prasowym” przedstawiał niemal idylliczne stosunki panujące w tej dzielnicy. Dotyczył stanu z 15 września.

Źródło:

Lesław M. Bartelski, *Na Mokotowie 1939-45*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971.